



Artur Oppman  
(1867 — 1931)

## Abecadło polskich dzieci w krajobrazach (1906)

*Do Was, Dzieciny!*

Idę z książeczką do was, dzieci  
Trochę jasnego dać wam słońka,  
Moja książeczka tak się kwieci,  
Jako na wiosnę nasza łąka.

Moja książeczka szeptać będzie  
I będzie nucić prosto w uszko,  
Aż złotą siatką wam oprzędzie  
Wiośnianą główkę i serduszko.

Bo ona swojską nutą dzwoni  
O naszej ziemi ukochanej  
I opisuje czar tych błoni  
I kwietne łąki, zbożne łany.

Bo ona miasta wam wspomina,  
Które od dziecka znać należy,  
A środkiem płynie Wisła sina  
Z gór, aż do morskich hen wybrzeży.

Poznacie wszystkie wnet literki,  
Gdy jeno pilnie się przyjrzycie

# ABECADŁO

## POLSKICH DZIECI

Dr-Ota.



I złote błysną wam isierki  
I do serduszka wpadną skrycie.

Niech się ta iskra później snuje  
Może rozgrzeje was prawdziwie  
A teraz każde z was całuję,  
Rośnijcie zdrowo i szczęśliwie!



AUGUSTÓW



ARKONA





A, a

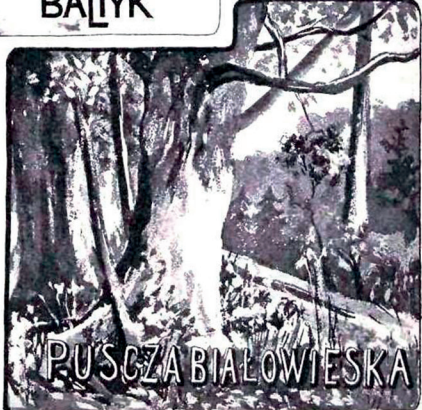
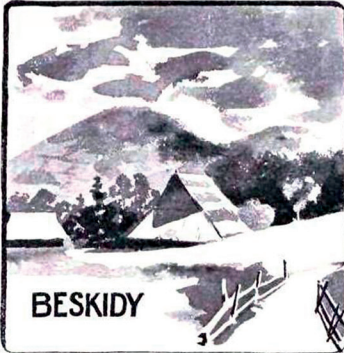
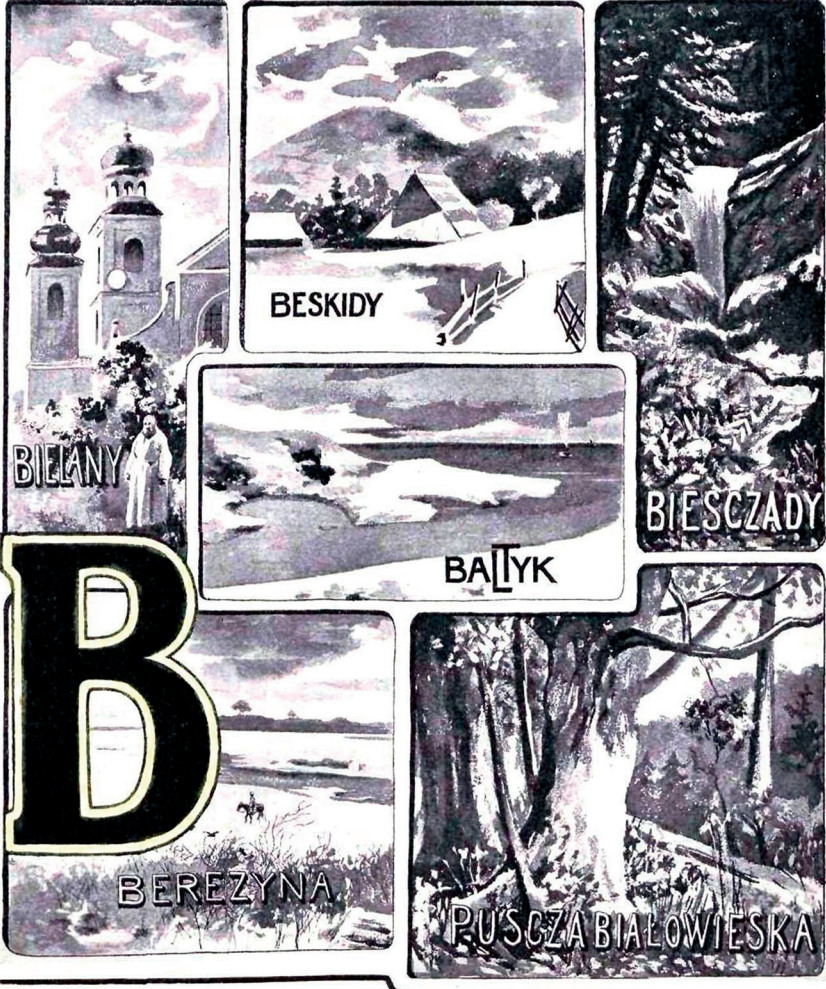
Jest wyspa na Bałtyku,  
Co Rugii nosi miano,  
Słowianie w dawnych czasach  
Tę wyspę zwali Raną.  
Potężny szczep tam mieszkał,  
Miał jak ze stali dłonie,  
A główna ich świątynia  
Wznosiła się w **Arkonie**.

W **Arkonie** na świat słynny  
Był posąg Światowita;  
Koń jemu poświęcony  
Złocene miał kopyta.

Maść białą **bez odmiany**  
Miał owy koń nad konie...  
Był głównym słowian bogiem  
Światowit na Arkonie.

Jeziora Augustowskie,  
Z **wielkości** znane swojej,  
Są pełne **ryb** przeróżnych,  
Aż głąb się od nich roi!

Jesiotry i łososie  
I pstrągi są obfite  
I, głównie tu łowione,  
**Sielawy** wyśmienite.



*B, b*

Bałtyk niesie nasze zboże  
Od Kaszubskich w dal wybrzeży,  
Na dnie jego zagrzebany  
Złotożółty bursztyn **leży**.  
**Berezyna** od krwi ludzkiej  
Była niegdyś zczerwieniona,  
Kiedy przez nią przechodziły  
Mężne wojska **Napoliona**.

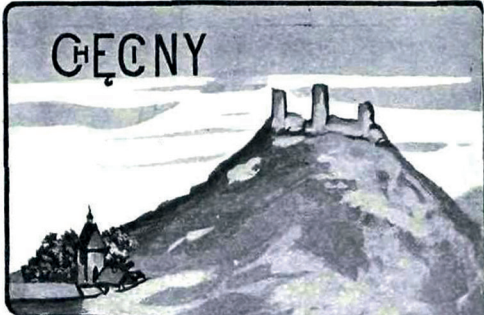
**Beskid** pasmo gór karpackich,  
W krakowskiej się wznosi ziemi,  
Jak kraj długi i szeroki  
Widokami słynie swemi.

Wielka puszcza Białowieży  
Nadnarwiańską zdobi stronę,  
Tutaj jeszcze żubry żyją  
W innych krajach wytępione.

Na **Bielanach** dzwonek woła,  
Na modlitwę dzwoni, dzwoni,  
Cichy klasztor Kamedułów  
Stoi w leśnej tej ustroni.

Na Pokuciu mamy **góry**,  
**Które** zowią się Bieszczady,  
Piękne są w nich skalne szczyty  
I *sikławy*: wodospady.





## C, c

### **Słynie marmur Chęciński**

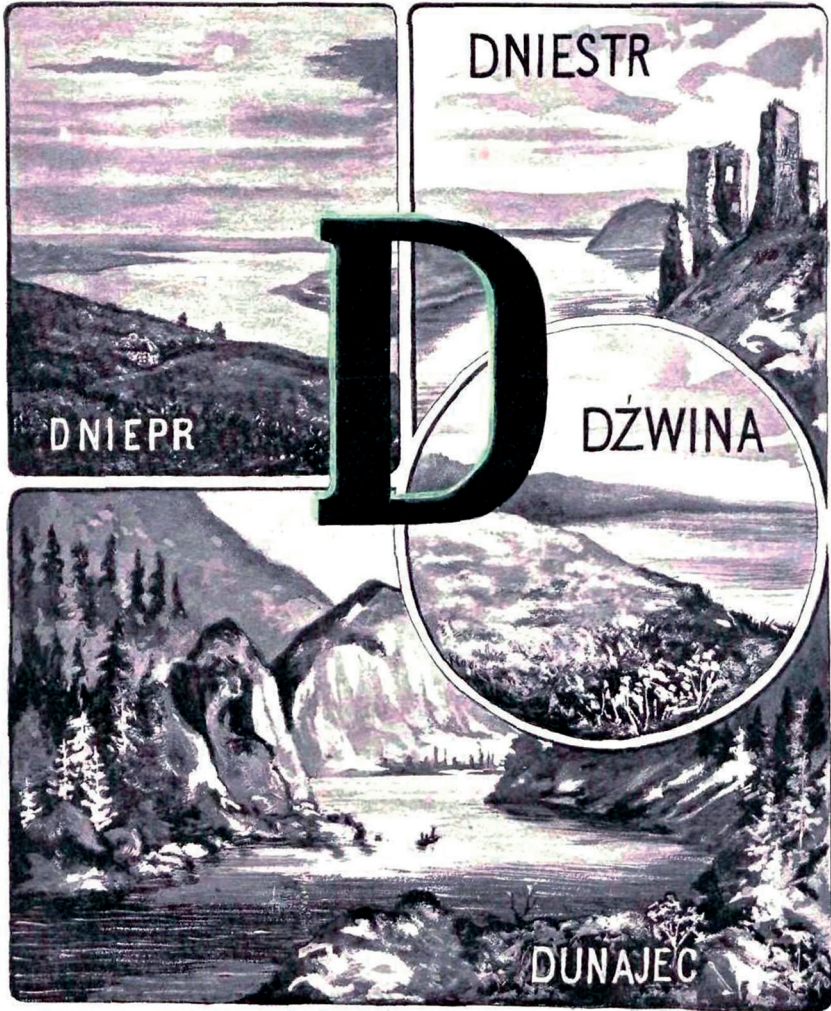
Biały, żółty i siny,  
Wielkie jego kopalnie  
Mają stare Chęciny.  
Pod **Chocimem Sobieski**  
Pobił Turków **na głowę**,  
Umykali poganie  
Za dziesiątą dąbrowę.

W Czarnolesiu z Urszulką  
Kochanowski żył sławny,  
**Dotąd znany z swych pieśni**  
**Chociaż umarł w czas dawny.**

**W Czerniakowie na odpuszcie**  
**Tłum się zbiera w kościele,**  
**A dokoła majowe**  
**Dzwonią ptaszków kapele.**

**Częstochowa** od wieków  
Jest wielbiona od ludu,  
*Tu niejeden kaleka*  
**Doznał** łaski i cudu.

Przenajświętsza Paniienka  
W nawałnicy czas szwedzkiej,  
Ocaliła swój klasztor —  
**Gdy go** bronił Kordecki.





*D, d*

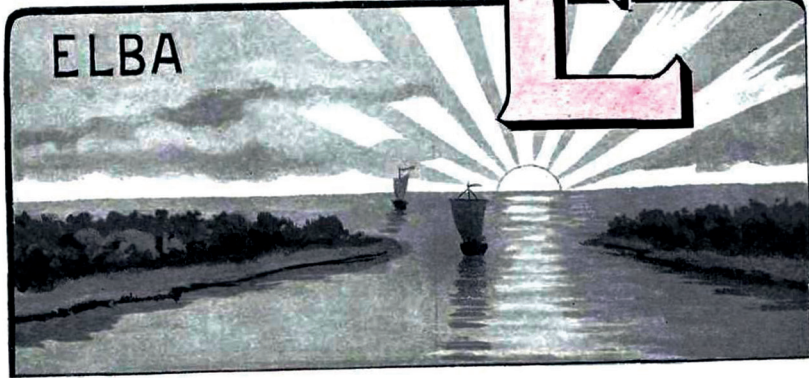
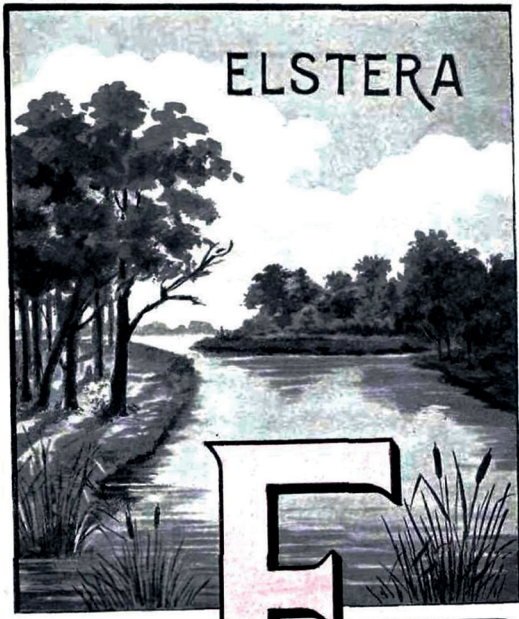
Bystro płynie Dunajec  
Z zakopiańskiej doliny,  
Wśród **gór naszych** rodzinnych,  
**Jak** wąż wije się siny.  
Hej! na łodzi Dunajcem  
Miło pędzić, **jak strzała**,  
**Bo dokoła** ziemica,  
Jak cud Boży wspaniała!

Dniestr, Dniepr wielki i Dźwina  
Pamiętkowe to rzeki!  
Nieraz fale zbroczone  
Niosły w przetwór daleki.

Ileż bitew straszliwych  
Nad brzegami ich wrzało!  
Ileż krwi się rycerskiej,  
W czyste wody polało!

Po nad Dnieprem, nad Dniestrem  
Grasowali tatarzy;  
Szli w niewolę pogańską  
Młodzież, dzieci i starzy.

Ale hufce chrześcijańskie  
Nieraz wrogów gromiły!  
Dotąd stoją u brzegów  
Wielkie, liczne mogiły.



E

*E, e*

**Elba** rzeka, z dawnych lat  
Do nas należała,  
I **słowiańskich** stopy chat  
Falą obmywała.  
Choć ją Niemiec dzisiaj ma,  
To nas nie przestrasza,  
Bo wierzymy, że **Bóg da:**  
Będzie znowu nasza!

Elk *osada* **pośród** wód,  
Strzeże ją **dłoń Boga,**  
**Dzielny Mazur siedzi tam**  
**I drwi z Niemca — wroga.**

**Tam pod Lipskiem huczy bój,**  
**Miecz się z mieczem zwierza,**  
**Ciężko toczy fale swe**  
**Skrwawiona Elstera.**

Na arabskim siwku swym  
Rażno, jak na gody,  
Piękny księżę pędzi w cwał  
I skacze do wody.

O, Elstero jakąś nam  
Krzywdę wyrządziła:  
W twoich nurtach wódz nas legł,  
Tyś go zatopiła!





E, f

**Felin na Inflantach,  
Choć broniony dzielnie,  
Zdobyl Jan Zamoyski,  
Sławny nieśmiertelnie.**

Flis po naszej Wiśle  
Wciąż na tratwie pływa,  
Wiezie drogie skarby,  
Które daje niwa.

**Złocistą pszeniczkę  
Z sandomierskiej ziemi  
I żyto srebrzyste  
Z kłosy wąsatemi.**

Flisak pieśń flisaczą  
Wesół wyśpiewuje,  
A fal swoich szmerem  
Wiselka wtóruje.

Do samego Gdańska,  
Do samego morza,  
Płyną tratwy, pełne  
Krakowskiego zboża.

**Kęs naszego chleba  
Dajem cudzoziemcom:  
Włochom i Hiszpanom,  
Anglikom i Niemcom.**



GNIEZNO

GRUNWALD

CARŁUCH

GIEWONT

COPŁO

GDANSK

## G, g

**Gdańsk** wspaniałe miasto  
Nad Bałtykiem leży,  
Płyną Wisłą flisy  
Do jego wybrzeży.  
W Gnieźnie święty Wojciech  
Spoczywa w świątyni,  
Chrzcił za życia pogan,  
Teraz cuda czyni.

Na jeziorze Gople  
Wieża wżwyż wystrzela,  
Myszy przed wiekami  
Zjadły tam Popiela!

**Giewont** oraz **Gierłach**  
Wznoszą się w błękity,  
Są to w naszych Tatrach  
Dwa wysokie szczyty.

Tatrzańscy górale  
Po **skalach** biegają,  
Na zielonych halach  
Owieczki pasają.

Niegdyś pod Grunwaldem  
*Niemców zbił* Jagiełło,  
**Sławne** jest do dzisiaj  
To rycerskie dzieło!



HELA

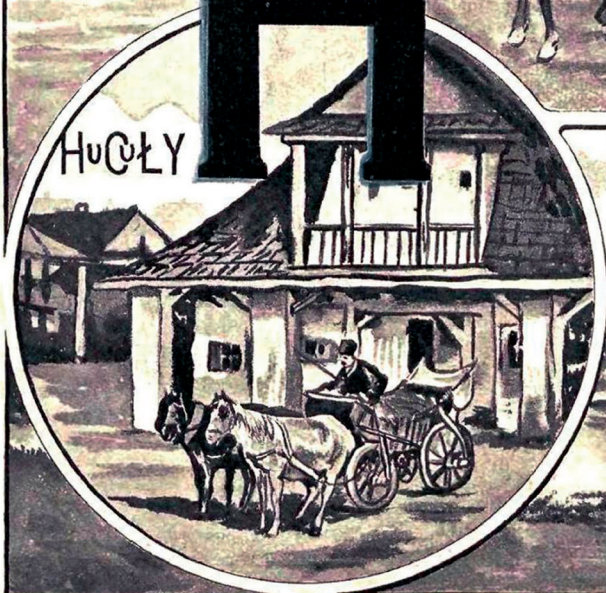


HUSARZ



H

HUCŁY



HORYŃ





## *H, h*

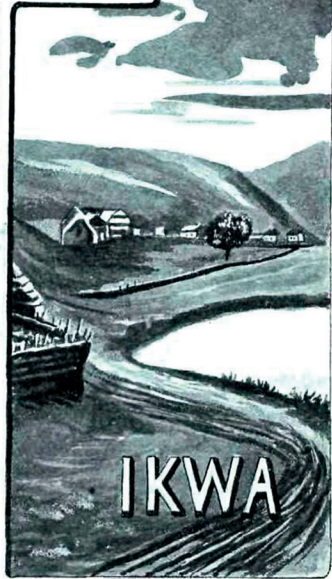
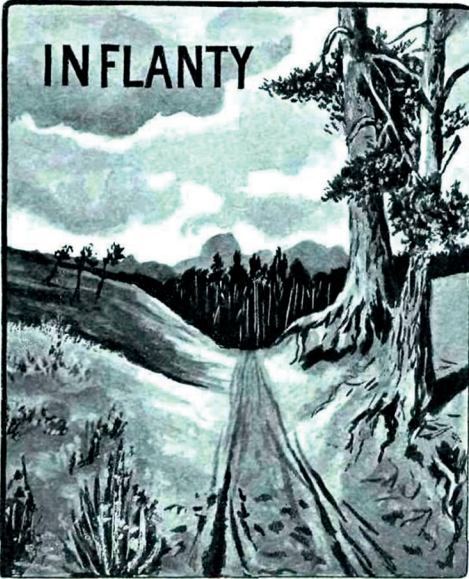
Halicz, halickich  
Książąt stolica,  
Ruiną zamku  
Oko zachwyca.  
Hela, rybacka  
Stara **osada**,  
Słucha, **jak Bałtyk**  
Z Wisiełką gada.

Horyń prześliczne  
Przepływa strony:  
Wołyn od lasów  
I łąk zielonych.

Hucuł ochoczy  
Z pod Kołomyi,  
Nie bał się nigdy  
Mocy niczyjej.

W górach mu każda  
Znajoma ścieżka,  
Jak wolny orzeł  
Na szczytach mieszka.

Hussarze dzielni  
Z odwagi słyną  
I pod Chocimem  
I pod Byczyną!



IKWA

*I, i*

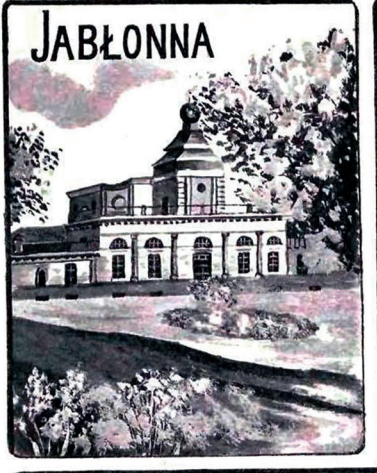
**Ikwa** na Wołyniu,  
Jak srebrzysty **wieniec**,  
Owija miasteczko,  
**Co się zwie Krzemieniec**.  
Niegdyś była tutaj  
Znakomita **szkoła**,  
**Jak nasz kraj szeroki**  
**Słynęła dokoła**.

**Sławny z nauk, z cnoty**  
**I z nazwy magnackiej**  
**Założył tę szkołę**  
**Kto?**  
— **Tadeusz Czacki!**

**Iłża** w Sandomierskiem,  
**Od „jej Izy“ nazwana**,  
**Nieraz od najeźdźców**  
**Była zdobywana**.

**Szwedzi i Tatarzy**  
**Iłżę płądrowali**,  
**Kąpała się często**  
**W krwi czerwonej fali**.

**Prowincja Inflanty**  
**Nad Bałtykiem leży**,  
**Niegdyś była ziemią**  
**Mieczowych rycerzy**.





J, j

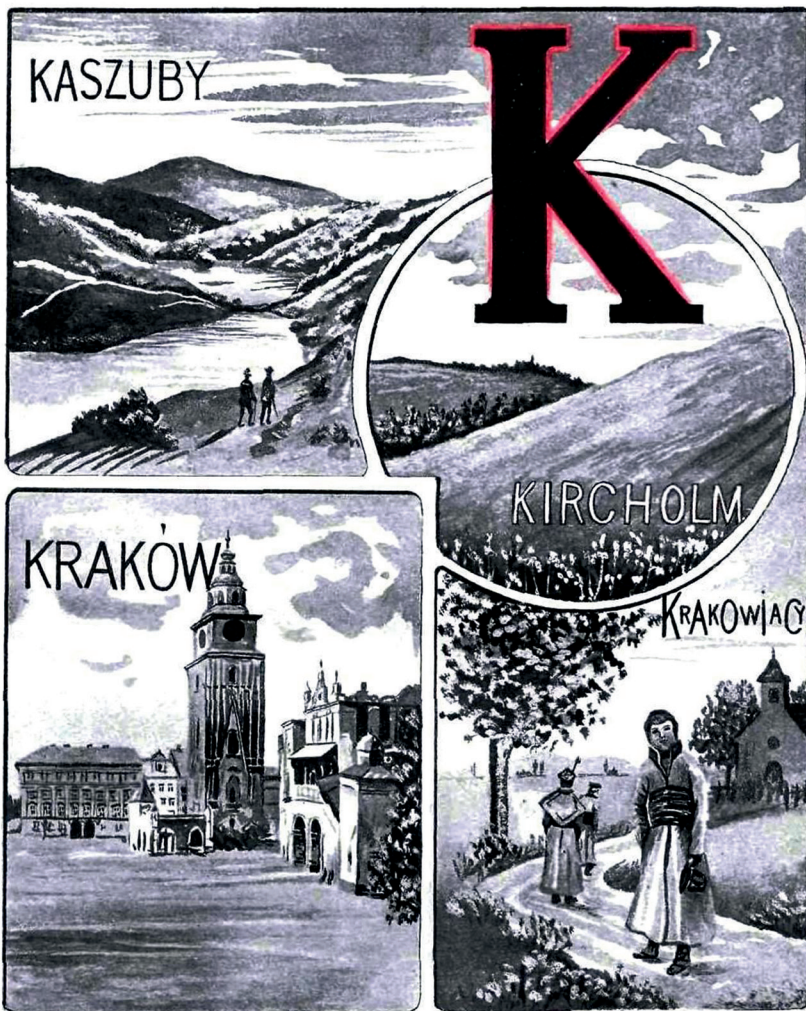
W Jabłonie żył przed laty  
Uroczy księżę młody,  
Oblicze miał jak kwiaty  
I z wdzięku i z urody.  
A mężny był ów rycerz,  
Miał serce jak ze stali,  
A zginął w obcej ziemi  
W Elstery szumnej fali.

Król Sobek w Jaworowie  
Przebywał rad po pracy  
I wesół ciął hołupce,  
Jak zwykli krakowiacy.

Do dzisiaj lud naokół  
Piosenkę nuci z pychą  
Że niegdyś król jegomość  
Tu tańczył z kowalichą.

Na szczytach gór tatrzańskich  
Są łąki pełne krasy,  
Halami zwą się one,  
A siedzą tam Juhasy.

Juhasy pasą owce  
I robią smaczne sery,  
A każdy zuch od dziecka,  
Bo każdy góral szczerzy!



**K, k**

**Kaszubów ród bratni  
Mieszka nad Bałtykiem,  
Nie chce być zaprzańcem,  
Niemców niewolnikiem.**

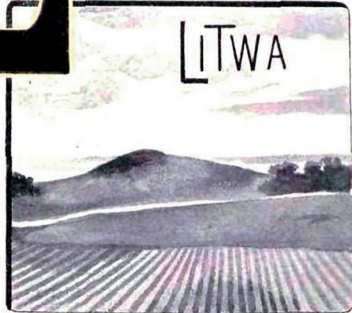
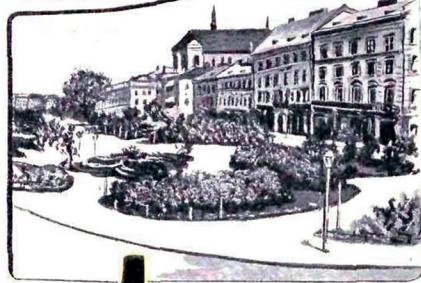
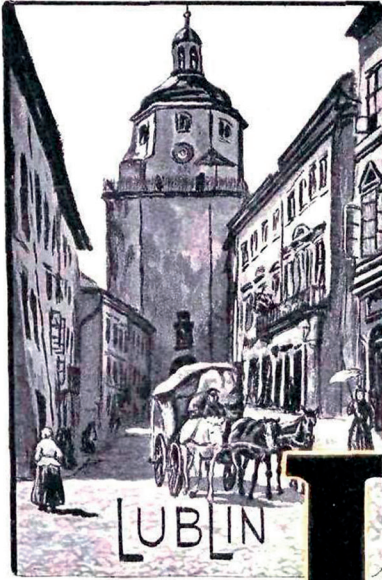
**Z prastarą piosenką  
Swoją ziemię orze, —  
Pocziwym Kaszubom  
Pan Bóg dopomoże.**

**Niegdyś pod Kircholmem  
Chodkiewicz zbił Szweda,  
Choć się ich zebrała  
Ogromna czereda.**

**Nasz prześliczny Kraków,  
Od latek tysiąca,  
Uśmiecha się niebu,  
W złotych blaskach słońca.**

Tu śpią w grobach króle  
I mężni rycerze, —  
Wznoszą się wysoko  
Licznych świątyń wieże.

A dzielny Krakowiak,  
Z ochotą junaka,  
Pracuje aż miło,  
Nucąc krakowiaka.





*L, l*

Pod Lignicą w dawne lata  
Bój był srogi z Tatarami,  
Legł tam Henryk, książę Śląski,  
Opłakany ludu łzami.  
Lisowczyki, dzielne wojsko,  
Nieraz tęgo biło wroga,  
Kędy przeszli — wślad za nimi  
Szła porażka i pożoga.

Litwa, śliczna to kraina,  
Piękne rzeki, bujne lasy,  
Łąki kwieciami haftowane,  
Łany, sioła dziwnej krasy.

Lud pobożny i poczciwy  
Zamieszkuje ziemię ową,  
Słynie męstwem i stałością  
I dobrocią narodową.

Lublin, miasto bardzo stare,  
Z wielkich sejmów niegdyś sławne,  
Ma wspomnienia wielkopomne  
I pamiątki starodawne.

**Lwów**, stolica Rusi ongi,  
Gród odwieczny i wspaniały,  
Nieraz krzepkie jego mury  
Hordy pogan odpierały.



Ł, ł

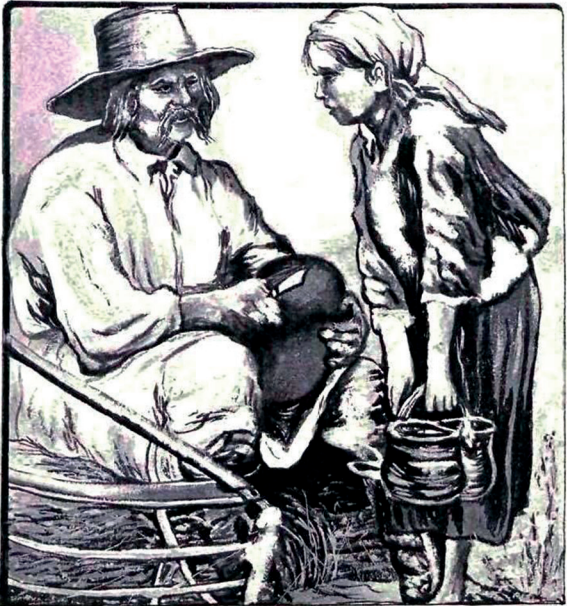
W **Łazienkach** pod Warszawą  
Stanisław August bawił,  
Prześliczny park po sobie  
I pałac pozostawił.  
W **Łęczycy**, grodzie Piastów,  
Zamczyska są ruiny,  
Tam mieszka czart Boruta,  
Prawdziwy szlachcic z miny.

Za stałą swą siedzibę  
Zwaloną obrał wieżę,  
W podziemiach ciemnych siedząc,  
Zaklętych skarbów strzeże.

W **Łobzowie** król Kazimierz,  
Monarchą chłopków zwany,  
Przebywał pośród ludu,  
Wielbiony i kochany.

Do chrztu im trzyma dziatki,  
Wraz z nimi je i pije, —  
Dotychczas jego pamięć  
W prostaczych sercach żyje.

Na szczyty **Łysej góry**,  
W srebrzysty blask księżyca,  
Co piątek na łopacie  
*Ulata czarownica.*





## *M, m*

Hej! **Mazowsze** to mi strona!  
A tem droższa, że rodzona!  
Jakie **miasta**, jakie wioski,  
Pod opieką Męki Boskiej!  
Kędy spojrzeć: bujne lany,  
Obszar zbożem haftowany,  
A pszeniczne złote kłosa,  
Zda się pną się pod niebiosy.

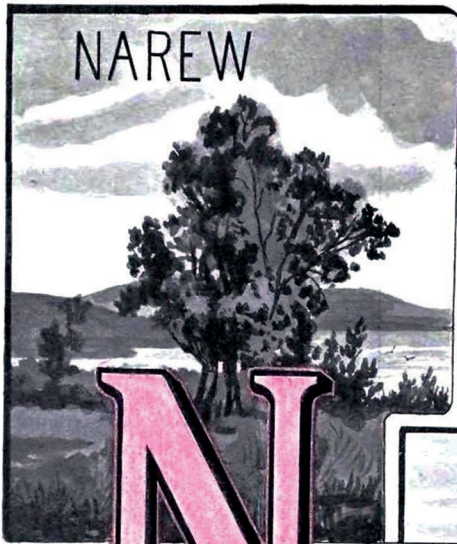
A **Mazury** — toż to chwaty!  
Urodziwe, gdyby kwiaty!  
A wesołe, a junackie,  
W tańcu zwinne, w pracy grackie!

Gdy **mazurka** gra muzyka  
Zbudziłaby nieboszczyka,  
Rzną skrzypeczki, mruczą basy,  
A wtórują echem lasy!

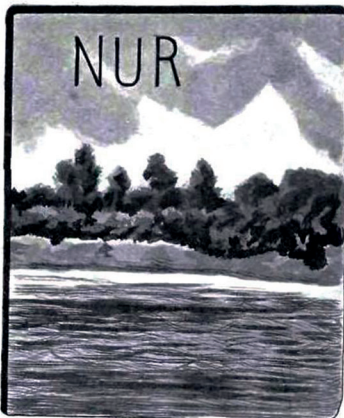
**Mazurzanki z Mazurami**  
Krzyszczą iskry hołupcami,  
Lśnią kapoty granatowe,  
Jubki modre i różowe.

Jaki zapach z polnych kwiatów,  
Z maków, lilij i **blawatów**!  
Jakie śpiewne ptasząt chóry!  
Niema ziemi nad Mazury!

NAREW



NUR



N

NIDA



NIEMEN



*N, n*

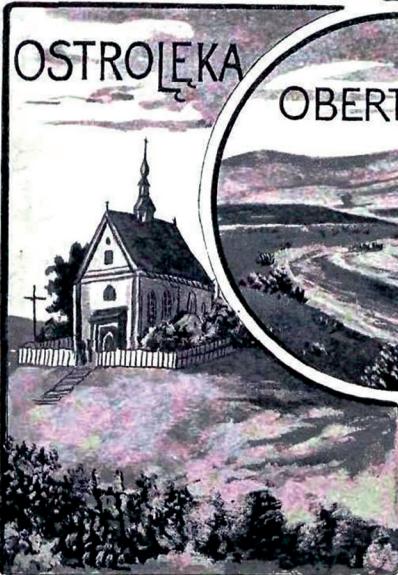
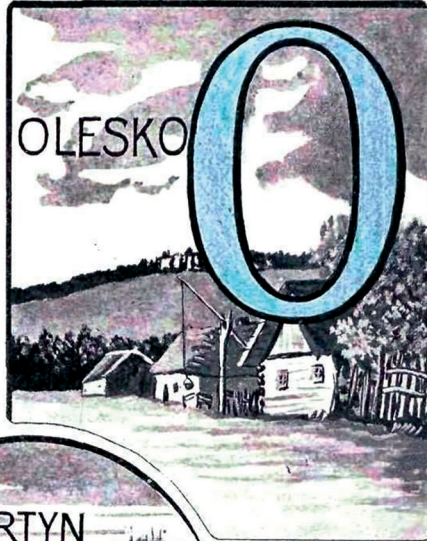
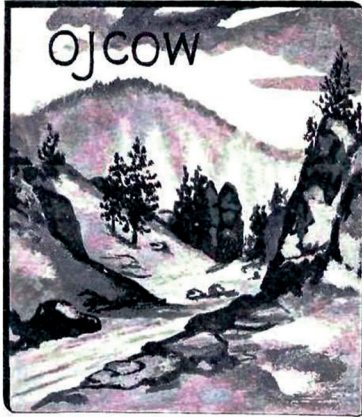
**Narew, Nida, Nur, Niewiaża,**  
**Niemen,** co to w Litwie płynie,  
Każda z rzek tych z swych piękności  
Od lat, Bóg wie ilu, słynie.  
Toczą szumne swoje wody  
Przez kraj polny lub lesisty,  
Świecąc w jasnych blaskach słońca,  
Jakby wstęgi pas srebrzystej.

I zraszają barwne kwiaty  
U zielonych swych wybrzeży,  
I ładowne niosą łodzie  
Z bystrą falą, co w dal bieży.

Odbijają w swojej toni  
Miasta, grody i świątynie, —  
Tyle rzeczy przeminęło,  
A ich woda ciągle płynie!

Ileż wojów, ległych w boju,  
Na dnie owych rzek spoczywa!  
Fala cichą kołysankę  
Wojownikom na sen śpiewa!

**Narew, Nida, Nur, Niewiaża,**  
**Niemen** — drogie nasze rzeki,  
Niechaj płyną wśród szczęśliwych,  
Niechaj płyną długie wieki!





O, o

Pod wsią **Obertynem**  
Hetman Jan Tarnowski  
Pogromił Wołochów,  
Przy pomocy Boskiej.  
W jaskiniach **Ojcowa**  
Król-wygnaniec bawił,  
Jego syn, Kazimierz,  
Zamek tu postawił.

W **Olesku** się zrodził  
Zbawca chrześcijaństwa,  
Mężny Jan Sobieski,  
Pogromca pogaństwa.

Kopalniami srebra  
Stary **Olkusz** słynie,  
Woda je zalała  
I na srebrze płynie.

Gdy się skończą żniwa,  
Gdy już pusta niwa,  
Wesołe **Okrężne**  
W dworze się odbywa.

W **Ostrołęckiej** puszczy  
Kurpiki mieszkają,  
Co to zamiast butów  
Łapcie z łyka mają.

PŁOWCE

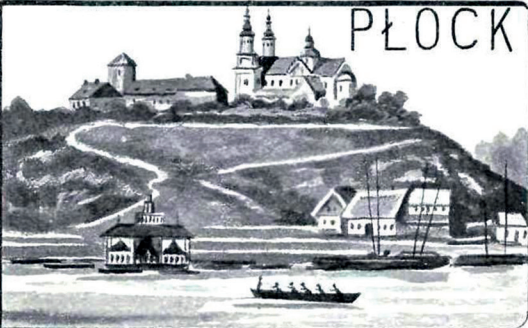


PIENINY

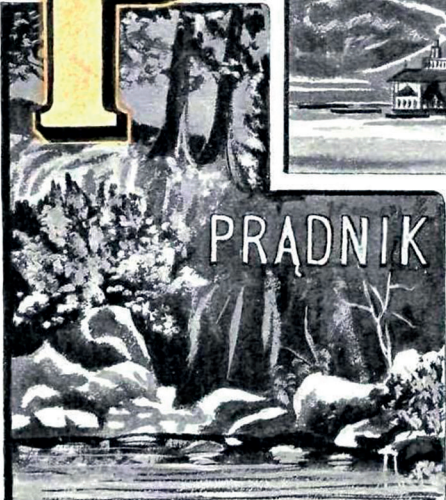


P

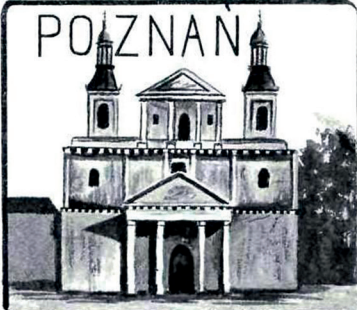
PŁOCK



PRĄDNIK



POZNAŃ



*P, p*

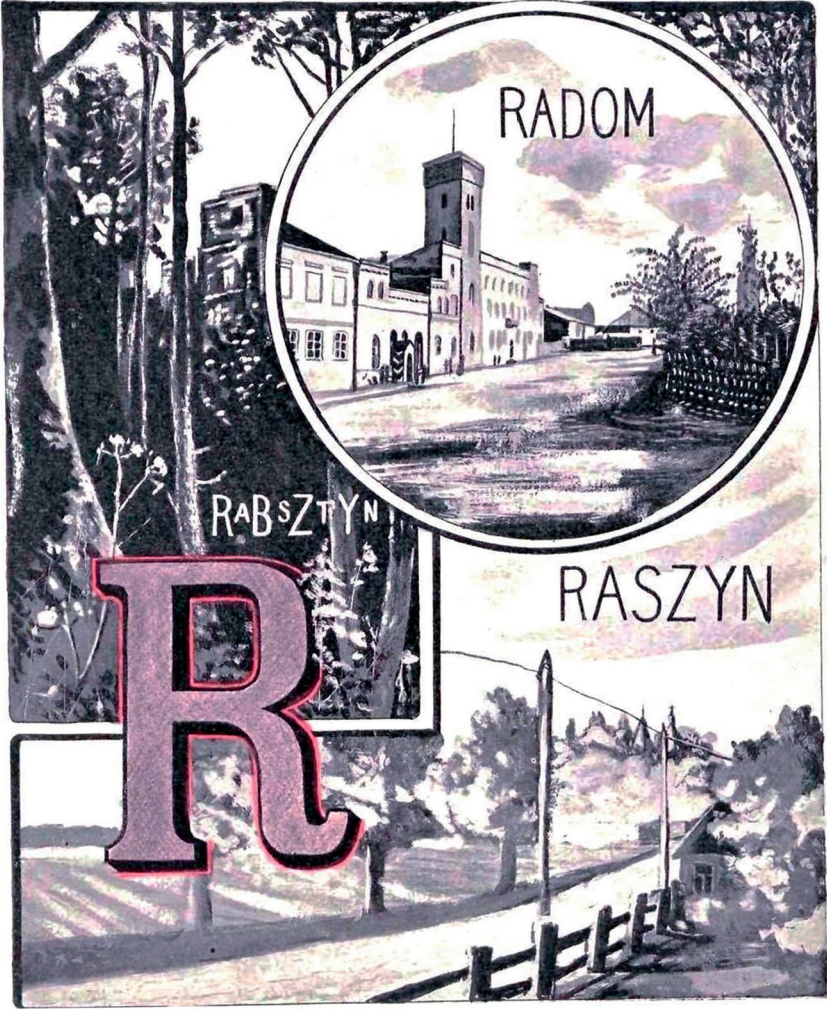
Piękne to są góry  
Te **nasze** Pieniny,  
Sięgają szczytami,  
Aż do chmury **sinej!**  
**Płock**, prastare miasto,  
Ponad Wisłą leży,  
Zdaleka go dojrzysz,  
Płynąc do wybrzeży.

Dzielny król Łokietek,  
Na czele wojaków,  
Tęgo pod **Płowcami**  
Pogromił Krzyżaków.

**Poznań** ponad Wartą  
Wznosi swoje wieże,  
Święty Wojciech biskup  
Tego grodu strzeże.

**Prądnik**, bystry potok,  
W dolinie Ojcowa,  
Doskonale pstrągi  
W swej głębinie chowa.

Z prześlicznych widoków  
**Puławy** są słynne,  
Niema nic droższego  
Nad strony rodzinne!



RADOM

RABSZTYN

RASZYN

R



## R, r

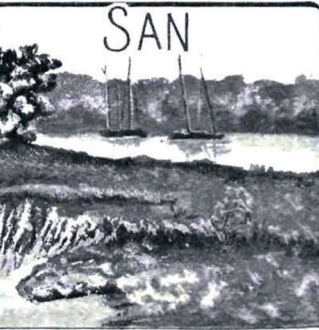
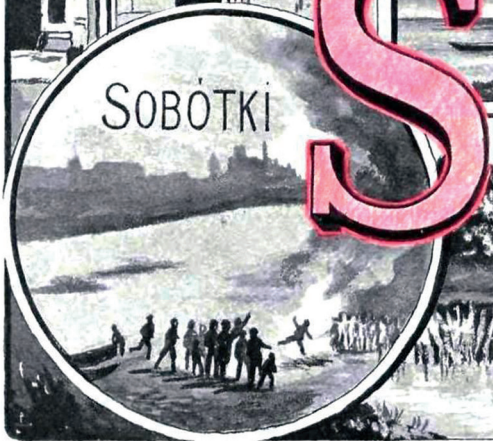
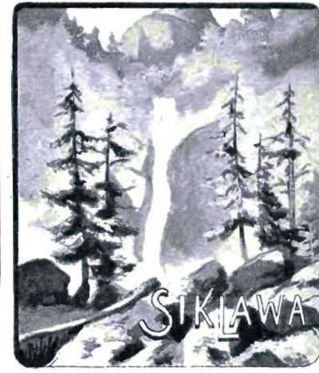
**Rabsztyn**, zamek wspaniały,  
Na wysokich urwiskach,  
Niegdyś gniazdo rycerzy,  
Dzisiaj leży w zwaliskach.  
**Radom**, miasto niemałe,  
Już pięć stoi stuleci,  
Bo założył je niegdyś  
Kazimierz Wielki, król kmieci.

Sławny djabeł **Rokita**,  
To wygodniś, mospanie,  
W suchej wierzbie przydrożnej  
Obrał sobie mieszkanie.

Nocą straszy przejezdnych  
I tumani ich srodze,  
Lub dla figlów djabelskich  
Łamie mostki na drodze.

Pod Warszawą jest wioska,  
Co **Raszynem** się zowie,  
Cóż tam niegdyś się działo?  
Które z dzieci mi powie?

Była bitwa z Niemcami,  
Krwią zboczyły się łany,  
A Polakom dowodził  
Księżę Józef kochany.



S, s

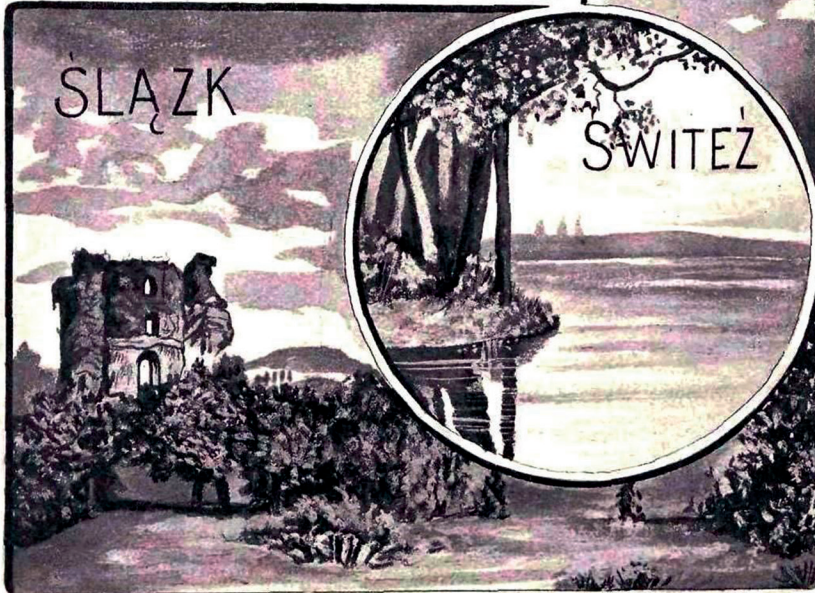
**San** z Beskidu wartko płynie,  
Urodzajny kraj obmywa,  
Potem w srebrnej Wiśle ginie,  
Z nią do morza razem wpływa.  
Hej! **Sandomierz** to gród stary,  
Nad brzegami Wisły siedzi,  
Napadali go Tatarzy  
I łupili nieraz Szwedzi!

W Tatrach naszych i w Karpatach  
Są **Siklawy**, wodospady,  
W dół po górskich ziołach, kwiatach  
Toczą bystre swe kaskady.

Jest w Krakowie **Skalka** wzgórze  
Tego miejsca słynie sława,  
Tam to napadł król w purpurze  
Na biskupa **Stanisława**.

Za grzesznika codzien płynie  
Szmer modlitwy z głośnym dzwonem,  
A Stanisław z cudów słynie  
Naszej ziemi jest Patronem!

Co rok w Czerwcu, w noc Janową,  
Jest **sobótek** obrzęd stary,  
Wtedy paproć łśni tęczowo  
I w lasach się dzieją czary!





Ś, ś

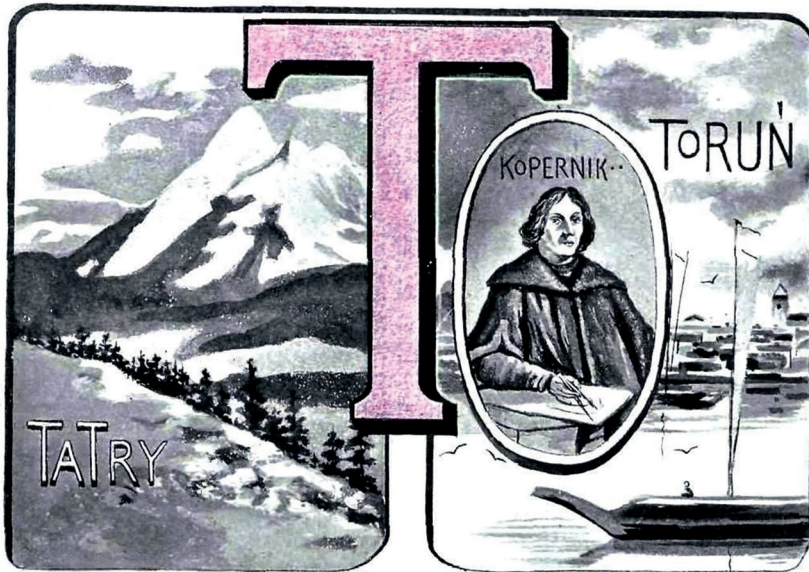
Świętokrzyskie góry  
Pną się pod błękity,  
Sięgają do nieba  
Ich zielone szczyty.  
Za rycerskich Piastów  
**Klasztor** założony,  
Do dziś stoi. Z wieży  
Błyszczą krzyż złożony.

Piastowska dziedzina,  
Polski **Śląsk** prastary,  
Tam jednej krwi naród  
I jednakiej wiary.

To nasi rodacy,  
Pocziwi Ślązacy,  
Dożyją swobody,  
Dzięki zacnej pracy.

Jezioro **Świtezi**  
W litewskiej krainie  
Z poetycznych legend  
W całej Polsce słynie.

Są tam wodne duchy  
I bożkowie leśni,  
Śliczne nasz wieszcz Adam  
Pisał o tem pieśni.



*T, t*

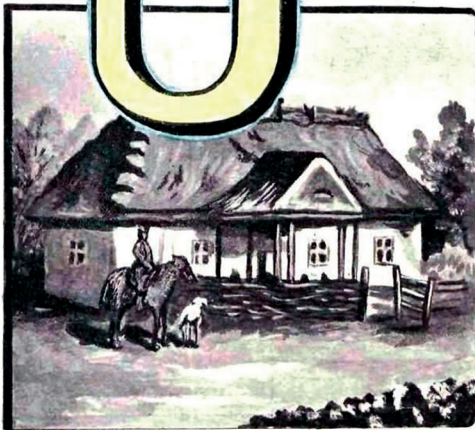
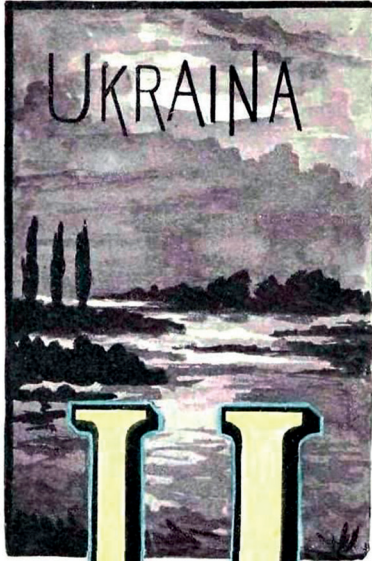
**Tatry** nasze śliczne,  
Pną się pod lazury,  
Kędy rzucić okiem  
Same wielkie góry.  
Śnieżne ich wierzchołki  
W chmurach się skrywają,  
A swobodne orły  
Nad niemi bujają.

**Toruń** stare miasto  
Ma już lat niemało,  
Rozkłada się pięknie  
Nad Wisłką białą.

Tutaj się urodził  
Mikołaj Kopernik  
No? Czem jeszcze słynie?  
Znasz toruński piernik?

**Trębowla** stąd znana,  
Że za króla Jana  
Była oblężona  
Przez Turka pohana.

Jużby się poddała  
Pokłon Turkom biła,  
Ale ją Chrzanowska  
Męstwem obroniła!





*U, u*

Na **Ukrainie**  
Stepy bez końca,  
Palone blaskiem  
Złotego słońca.

Na **Ukrainie**  
Kurhanów wiele,  
W nich śpią pobici  
Nieprzyjaciele.

Na **Ukrainie**  
Mają swe leże  
W skrwawionych grobach  
Mężni rycerze.

Na **Ukrainie,**  
Jak barwne morze,  
Na poganina  
Szło Zaporozie.

Na **Ukrainie**  
Ślepcy-lirnicy  
Śpiewają dumki  
O swej ziemi.

Na **Ukrainie**  
Orły bujają,  
Stepowe wiatry  
Wspomnieniem grają...



W

W, w

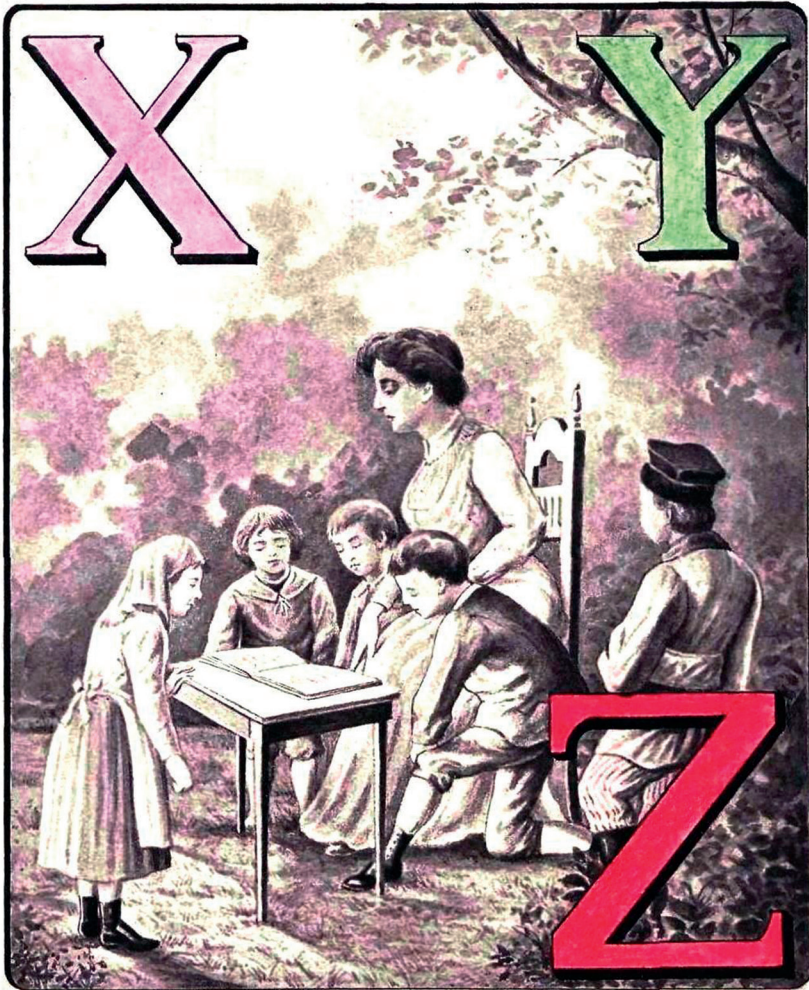
**Warszawa** dumna i wspaniała  
Na mazowieckich piaskach stoi,  
W promieniach słońca blaskiem pała,  
Jak dzielny rycerz w złotej zbroi.  
Krzyże kościołów, domów szczyty  
Pną się wysoko tłumną zgrają,  
A w dole rzeczne lśnią błękity  
I drogie miasto odbijają.

**Warta** przepływa w naszej ziemi,  
Koło miast wielu bystro płynie,  
I zrasza Poznań wody swemi  
Aż w obcej stronie kędyś ginie!

**Wawel** w niebiosy patrzy śmiało,  
Królewskim zamkiem ozdobiony,  
Jakże on piękny w noc wspaniałą.  
Poważny — cichy — rozmodlony!

**Wilanów** leży pod Warszawą,  
Świetnych pamiątek jest tu wiele,  
Z pod Wiednia hufce szły tu z sławą,  
A Jan Sobieski był na czele.

**Wisła** obmywa kraj kochany,  
Królowa polskich rzek i pani,  
I skrapia lasy — łąki — łany,  
Aż tonie w morskiej hen otchłani!





X, Y, Z

Za dawnych czasów  
W księdze starej  
Te dwie litery  
Szły do pary.  
Przez X pisano  
Xiądz i Xiążę,  
Ono jak kłamra  
Xięgę wiąże.

Y też w użyciu  
Było wszędzie  
Y miałeś dawniej  
Dziś i będzie.

Dziecko y matka,  
To starzyzna,  
Rayca, czekaycie  
I Oyczyzna.

Tak dziś nie można  
Pisać przecie,  
Lecz wiedzieć winno  
Każde dziecię:

Jak to pisano  
Przed latami, —  
Jak to uczono  
Przed wiekami.

Ż, ż

Zamykam książeczkę  
Dla was pisaną:  
Niech życie wam świeci  
Zorzą różaną.  
Serduszka tak czyste  
Mieście jak złoto,  
Do nauk się weźcie  
Z szczerą ochotą.

Niech patrzą pogodnie  
Żrenice wkoło,  
Niech będzie twarz jasna,  
Wesołe czoło.

Kochajcie rodziców,  
Swoją domkę małą  
I Boga, i ludzi,  
I kraj nasz cały.

W weselu i w zdrowiu  
Rośnijcie ładnie,  
Codziennie do *główki*  
*Niech ziarno wpadnie.*

*I niech się rozwija,*  
Niech was upiększa, —  
To będzie zapłata  
Dla mnie największa!...

[A. Oppman, Abecadło polskich dzieci w krajobrazach, Druk „Gazety Rolniczej”, Warszawa 1906; interpunkcja, pisownia i wyróżnienia oryginalne]